

Wieszamy o ósmej, śniadanie o dziewiątej

17 marca 2014

To popularny slogan reklamowy zapraszający do obejrzenia wykonania kary śmierci w więzieniu Newgate. To najstarsze i nieczynne już więzienie na Wyspach. Niemal tak stare jak funkcja Naczelnego Kata Wielkiej Brytanii.

Newgate było symbolem brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości przez ponad 700 lat. Powstało początkowo jako rzymska brama. Wielokrotnie niszczone i odbudowywane. To tutaj aż do 1902 r. wykonywano kary śmierci. Egzekucje były publiczne i wykonywane przy więziennych murach aż do 1868 r., potem wyroki kary śmierci wykonywano wewnątrz więzienia. Nigdy jednak nie odbywały się bez publiczności. Różnica była jedynie taka, że miejsce pospółstwa zajęli bardziej nobilitowani obywatele. Obecnie więzienie Newgate już nie istnieje, a na jego miejscu stoi tzw. Old Bailey, czyli Naczelny Sąd Kryminalny.

Przez wiele lat zawód kata był przekazywany z pokolenia na pokolenie. Ostatnim katem był Albert Pierrepoint – trzeci z kolei noszący to nazwisko Naczelny Kat Wielkiej Brytanii.

KAT Z POWOŁANIA

Pierwszym katem w rodzinie Pierrepointów był Henry, ojciec Alberta. Drugim został jego wuj Thomas. Cała rodzina pochodziła z hrabstwa Yorkshire. Henry Pierrepoint został katem w wieku 25 lat, w 1901 r., i w ciągu swojej pracy wykonał 107 egzekucji. Podał się do dymisji w 1910 r. Dłużej od Henry'ego w charakterze kata pracował jego brat Thomas, który zrezygnował dopiero w 1954 r., tym samym przepracowując w zawodzie 37 lat i wykonując kilkaset egzekucji.

Miejsce swojego stryja zajął Albert, który już w szkole jako dziecko napisał, że w przyszłości chciałby zostać Naczelnym

Katem. Tak też się stało. Po odbyciu specjalnego szkolenia, które obejmowało między innymi nabycie umiejętności odpowiedniego doboru liny do wzrostu człowieka lub jego wagi, został asystentem Thomasa Pierrepointa. Był rok 1932, a Albert miał wtedy 27 lat. Henry nie doczekał tej chwili – umarł 10 lat wcześniej.

Swoją pierwszą samodzielną egzekucję jako Kat Naczelny (Chief Executioner) przeprowadził w 1941 r. Wyrok wykonał na gangsterze Antonio Mancinim w więzieniu Pentonville w Londynie. Gangster tuż przed śmiercią rzucił mu tylko krótkie: „Na razie”.

II wojna światowa pociągnęła za sobą falę śmierci nie tylko w wyniku jej bezpośrednich działań. Albert wykonywał wyroki zarówno na swoich rodakach, aliantach, jak i na Niemcach oraz zbrodniarzach wojennych.

Po zrezygnowaniu przez niego z funkcji władze więzienne wydały oświadczenie, w którym stwierdzono, że był „najbardziej efektywnym” katem w historii Zjednoczonego Królestwa. Za tym stwierdzeniem kryje się między innymi to, że egzekucje odbywały się praktycznie bezboleśnie dla skazańców.

Albert Pierrepoint nie był jednak ostatnim katem na Wyspach. Złożył urząd w 1954 r., a ostatnią karę śmierci wykonano 1964 r. Był jednak ostatnim, który nosił tytuł Chief Executioner of United Kingdom.

PONAD CZTERYSTA EGZEKUCJI

Tyle w swojej karierze wykonał Albert Pierrepoint. Były to zresztą najlepiej w historii UK udokumentowane wyroki. Wyraźne zwiększenie liczby zleceń nastąpiło podczas II wojny światowej oraz bezpośrednio po niej. W wojskowym więzieniu Shepton Mallet Albert wykonał 16 wyroków na żołnierzach amerykańskich, którzy dopuścili się morderstw bądź gwałtów. Po procesach norymberskich wykonał ponad 200 wyroków śmierci na byłych zbrodniarzach wojennych. W tym celu w wielkiej tajemnicy

został przewieziony przez władze brytyjskie do Niemiec.

Niestety, w ferworze entuzjazmu po zakończonej wojnie odtajniono jego personalia, a gazety zaczęły się prześcigać w wychwalaniu jego profesjonalizmu. Była to dla niego z jednej strony udręka, ale też i sposobność dodatkowego zarobku. Już po złożeniu urzędu napisał swoją biografię, w której przedstawił subiektywne spojrzenie na karę śmierci.

Nie było ono zbyt pożytywne: „Wykonałem więcej egzekucji niż jakikolwiek inny brytyjski kat. Fakt ten nie jest źródłem mojej dumy, ale miarą mojego doświadczenia. Jego owoc ma jednak gorzki posmak: nie wierzę dziś, że chociaż jedna z setek egzekucji, które wykonałem, w jakikolwiek sposób przyczyniła się do powstrzymania kogokolwiek przed przyszłymi morderstwami. Według mnie kara śmierci nie osiągnęła nic oprócz zemsty” – pisał w swoich wspomnieniach.

Pierrepont zasłynął również z tego, że wykonał najszybszy wyrok śmierci. 8 maja 1951 r. od wyprowadzenia skazańca – Jamesa Inlisa, zabójcy prostytutki – do momentu, kiedy zawisnął na szafocie upłynęło zaledwie 7 sekund.

Pierrepont wykonał wyrok między innymi na Irmie Grese, zwanej „piękną bestią” – funkcjonariuszce SS z obozu dla kobiet w Ravensbrueck. Taki sam los spotkał inną zbrodniarkę zwaną „bestią z psami” – Johannę Bormann – strażniczkę z Oświęcimia. Wyroki wykonywano w więzieniu w Hameln.

WYRZUT SUMIENIA

„Zawsze chciałem pana poznać” – powiedział John Amery, kiedy wchodził do pomieszczenia, w którym Albert Pierrepont miał wykonać na nim karę śmierci za zdradę kraju. „Przyznam, że myślałem, że nastąpi to w innych okolicznościach” – dodał. John Amery był synem brytyjskiego ministra do spraw Indii w rządzie Winstona Churchilla. Podczas wojny był zagorzałym fanem Hitlera i jego idei. Pracował dla anglojęzycznego radia nazistowskiego, a nawet był pomysłodawcą Brytyjskiego Wolnego

Korpusu SS i organizował go.

Reakcja Amery'ego świadczyła o tym, że Albert Pierrepoint był człowiekiem bardzo szanowanym w brytyjskim społeczeństwie, pewnego rodzaju celebrytą. Może się to wydawać odrażające, ale spoglądając na historię Wielkiej Brytanii, a w szczególności Londynu, można zaobserwować, że „urzędowa przemoc” nigdy nie była dla Brytyjczyków obca i odrażająca, a nawet w wielu przypadkach była wręcz uzasadniona.

Pierrepoint zrezygnował z funkcji w 1956 r. Oficjalnie przyczyną były finanse. Jednak jest też pewien kontekst, który mógł mieć znaczenie dla tej decyzji.

Za każdy wykonany wyrok Naczelny Kat dostawał 15 funtów (ponad 200 dzisiejszych funtów). W styczniu 1956 r. Albert udał się do więzienia w Manchesterze, aby wykonać wyrok na Thomasie Bancrofcie. Tuż przed egzekucją Bancroft został jednak ułaskawiony. Home Office, pod który podlegał urząd Naczelnego Kata, zaproponował mu zatem jedną piętnastą stawki, czyli jednego funta (około 15 dzisiejszych funtów). Podobno Pierrepoint uniósł się honorem i złożył rezygnację. Nie pomogła próba załagodzenia sytuacji i podwyższenie stawki do czterech funtów (około 60 dzisiejszych funtów). Albert Pierrepoint pozostał nieugięty.

POST MORTEM

Historycy podkreślają jednak, że tuż przed niewykonaną egzekucją w Manchesterze miało miejsce jedno, być może bardzo ważne dla Alberta wydarzenie.

Pierrepoint wraz ze swoją żoną prowadził w Hollinwood pub Help The Poor Struggler. Częstym gościem państwa Pierrepoint był James Corbitt. Albert bardzo dobrze go znał. Często siadywali przy barze i razem śpiewali, popijając piwo.

Tak było również i tego dnia, kiedy Corbitt po powrocie z pubu w akcie zazdrości zabił swoją żonę. Został za to skazany na

karę śmierci. Wyrok wykonał Albert Pierrepoint...

Jak bardzo byli ze sobą zżyci obaj panowie, niech świadczy fakt, że nosili „estradowe przezwiska” – Tish (James) i Tosh (Albert). Tak właśnie wołali do siebie, kiedy śpiewali razem w pubie przy fortepianie. A nie była to jedyna chwila, w której Pierrepoint miał wątpliwości co do słuszności kary śmierci. W sumie wykonał on egzekucje na 433 mężczyznach oraz 17 kobietach. Wszystkie zapisywał w specjalnym notatniku, który prowadził również jego ojciec i wujek. Zapisywali w nim imię i nazwisko skazańca, wiek, wzrost, budowę karku oraz miejsce, w którym był wykonywany wyrok. Między innymi po wykonaniu wyroków na Timothy Johnie Evansie, Ruth Ellis oraz Dereku Bentleyu, w Wielkiej Brytanii nastąpił przełom i opinia publiczna nie akceptowała już tak chętnie „najwyższego wymiaru kary”.

Sześć lat po śmierci swojego przyjaciela Jamesa Corbitta Albert Pierrepoint zrezygnował ze stanowiska.

„Doszedłem do wniosku, że egzekucje nie rozwiązują niczego, a są tylko staroświeckim reliktem prymitywnej żądzy zemsty...” – napisał w swojej autobiografii.

Autor: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)